Porto ryczałtem opłacone

Porto ryczałtem opłacone

PRZEGLĄD KUPIECKI

CENA ABONAMENTU:
Abonament roczny . . . 60 K
„ półroczny . 30 K
„ kwartalny . 15 K
Cena numeru pojedyncz. 1·40 K
Ogłoszenia: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K 1·50.

Wychodzi raz w tygodniu

Redakcya i Administracja:
Kraków, Grodzka 43
TELEFON Nr. 3267
Godziny urzędowe Redakcji od 5—7 wiecz.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Rok II. Kraków, dnia 28 lutego 1920 Nr. 9

Zgromadzenie kupców.

W niedzielę dnia 29 lutego 1920 o godzinie 4-tej popołudniu odbędzie się w lokalu Krakowskiego Stow. Kupców, Grodzka 43,

Pogadanka na temat aktualnych spraw kupiectwa.

WYDZIAŁ.

Od Redakcji.

W piśmie naszem otwieramy stałą rubrykę zażaleń.

Interesowani zgłaszać się mogą z swojemi zażaleniami ustnie lub pisemnie do Redakcji naszego pisma przy ul. Grodzkiej l. 43 I. p.

Dokąd zajdziemy?

Wysokie opłaty. Głosy kupiectwa.

Przemysł i handel polski duszony i spętany dziś jest ogromnym łańcuchem ograniczeń, które już w **zarodku niszczy** dźwignie gospodarcze państwa.

Kupiectwo nasze, wśród głośnych alarmujących zarzutów i **uzasadnionych protestów** patrzy bezradnie w przyszłość i z trwogą śledzi dalsze, w perspektywie będące eksperymenta gospodarcze naszych władz „z góry“.

Wołania te giną bez echa, a miarodajne czynniki nie zdają sobie sprawy z **katastrofalnych skutków** ich bezwzględnej apatji.

Społeczeństwo całe z rozpaczą wprost patrzy na wzmagającą się z dnia na dzień **falę drożyzny,** nieuniknionej zresztą skutkiem niedołężnego funkcjonowania całego aparatu administracyjnego. Rzeczywistość przedstawa nam się niestety w nader smutnem świetle.

Ostatnie rozporządzenia ministerstwa skarbu przyniosły nową falę drożyzny. Musimy znosić **podrożenie całego szeregu taryf** pocztowych, kolejowych, cłowych, tytoniowych i t. d.

Na mocy rozporządzenia ministra skarbu obowiązuje od dnia 20 b. m. **nowa taryfa cłowa z dopłatą** 700%, czyli razem z podwyżką dotychczasową 900%!

Cios ten spadnie z ogromną siłą na dźwigające się dopiero gospodarstwo polskie.

Nowe rozporządzenie celne p. Grabskiego **podetnie** cały niemal **przemysł i handel,** uniemożliwi produkcję i przyczyni się tylko do wzmożenia kontrabandy, zręcznie się wymykającej z rąk celników.

Nie mamy nic przeciwko temu, jeżeli obłoży się wysokiem cłem towary zbytkowne, jak n. p. perfumy, pióra strusie, rajery, luksusowe szale jedwabne i t. p., ale nie artykuły takie jak sukno, bieliznę, obuwie, kapelusze, półfabrykaty lub surowce, **konieczne dla przemysłu krajowego.**

Jakiż rezultat? Odpowiedź łatwa: Podrożeją niezmiernie artykuły pierwszej potrzeby, bez których obejść się nie możemy, których sami wyprodukować nie jesteśmy w stanie, a więc **sprowadzać** je musimy **za wszelką cenę.** Jest to nowy dowód nieumiejętności ekonomicznej i braku zrozumienia elementarnych zasad kwestji gospodarczej.

Na wybladłych twarzach klasy pracującej, wzmagająca się się drożyzna i troska o byt najgłębiej wyryła swoje piętno.

Kupiectwo w położeniu bez wyjścia.

Handel i kupiectwo nasze prześladuje dziś jakiś fatalizm. Wszystkie czynniki ewolucji gospodarczej w naszym kraju wskazują na to, jaką kupiec czy przemysłowiec staczać musi walkę o utrzymanie swojej egzystencji, znajduje się bowiem w położeniu bez wyjścia, że tak powiemy, między młotem a kowadłem. Z jednej strony otoczony kordonem bezmyślnych przepisów i paragrafów **nie może się wolno obracać w swoim zawodzie,** skazany jest tylko na szykany z strony władz i rozmaitych urzędów i siedzieć musi jak ślimak zasklepiony w swej skorupie. Z drugiej zaś strony jest bezradnym wobec zastraszającego wzrostu cen wszelkich bez wyjątku artykułów, a społeczeństwo nasze w tym wypadku krótkowzroczne, dopatruje się przyczyn klęski drożyźnianej tylko u kupca. Nie widzi i zrozumieć nie chce, że powód tej rozpętanej

orgji leży w ciasnych mózgownicach naszych sterników aparatu gospodarczego.

Oto w chwili budowania naszej państwowości, kiedy najradykalniejsze czynniki, decydujące o rozwoju, t. j. **przemysł i handel,** zaledwie ruszają z martwego punktu, zaledwie okaże się tylko rozsądna inicjatywa przedsiębiorcza, a już grozi nam niebezpieczeństwo unicestwienia najlepszych i najtęższych wysiłków, dążących do podniesienia życia gospodarstwa państwowego.

Ograniczenie handlu powodem paskarstwa.

Wstrzymany rozwój przemysłu, ograniczony i uniemożliwiony wprost handel niezliczonemi ograniczeniami i **nakładaniem urojonych wprost opłat,** zdeprecjonowana, wiatrem podszyta waluta, nie mająca nawet w kraju siły pokupnej, oto fatalne skutki naszej błędnej bezpodstawnej polityki ekonomicznej i źródło rozhukanej fali drożyznianej.

Do uzdrowienia tych stosunków, do przeciwdziałania tym destrukcyjnym skutkom powołany jest nietylko sam rząd, ale całe społeczeństwo, **tylko zbiorowa i skoncentrowana a spieszna działalność uchylić może następstwa,** jakie mieć mogą dotychczasowe rozporządzenia. Powiadamy jeszcze raz, że czas nagli!

Skutki wojny ujawniły się na polu handlowo-przemysłowem w sposób nader charakterystyczny. Jednym zamachem usunięto w sposób lekkomyślny tę wolność i swobodę konkurencyjną, jedyną żywą i główną arterję życia gospodarczego, przecinając ją martwemi przepisami i niezliczoną ilością rozporządzeń i bezmyślnych ustaw, które z początku krępują, a następnie kompletnie dezorganizują i niszczą cały zdrowy i normalny ruch handlowo-przemysłowy, stwarzając tylko niezdrowy podkład paskarstwa i handlu pokątnego.

Inwazja obcych kapitałów.

Czas też najwyższy zdjąć rękawiczki i zwrócić baczniejszą uwagę na naszych sprzymierzeńców, którzy powoli i nieznacznie opanowują nasze centra ekonomiczne.

Zagłębie Dąbrowskie zalewają kapitały francuskie i zabierają się już na dobre do przemysłu naftowego. Francuzi opanowali już cały szereg kopalń i rafinerji. Amerykanie i Anglicy zagarniają fabryki łódzkie. Wogóle naszą politykę przemysłową ogarnął jakiś dziwny letarg, nie wiemy czy wiedzieć nie chcemy co się wokoło nas dzieje. **Skutki przebudzenia** się z tej fatalnej apatji **będą straszne!** Przecież węgiel i nafta to są fundamenty przemysłu, na których **oprzeć się ma przyszłość naszej waluty.**

Świadectwo **indolencji** i żółwiej ruchliwości wystawiają sobie tu **banki polskie,** które spoczywają na laurach, a nie mają jakoś odwagi czy chęci zabrać się do rzeczy większej, która wymaga więcej rozmachu i przenikliwszej kalkulacji jak szablonowa manipulacja książek wkładkowych lub przekazanie z rachunku na rachunek.

Odpowiedzialność rządu. Smutna perspektywa.

Skutkiem właśnie takiej znikomej produkcji **ceny idą z gwałtowną szybkością w górę,** a jak się okazuje, ewolucja ta nie osiągnęła jeszcze szczytu, perspektywa smutna, ale w całej swej odstraszającej postawie — prawdziwa.

Wobec braku odpowiednich ludzi na stanowiskach kierowniczych toczy się stale walka w organizacji wewnętrznej z nieuniknionemi wskutek tych niedomagań trudnościami.

Nie mamy rządu, któryby stał całkowicie na wysokości swych zadań. Sejm zbyt w sobie skłócony, stanowemi i klasowemi interesami przejęty, ogranicza swój zakres działania do **bezmyślnego potwierdzenia ministerjalnych projektów.** W tem tkwi całe zło. Tu szukać należy przyczyn fatalnej drożyzny, dzięki czemu **niesłusznie potępia się cały stan kupiectwa,** zarzuty w tym kierunku poczynione są **w wysokim stopniu krzywdzące.**

Społeczeństwo, dbające o zdrowe stosunki, powinno być świadome tego, **że wielką niesprawiedliwością jest obwiniać kupiectwo** o przyczynę drożyzny, które wśród coraz cięższych warunków torować musi drogę rodzinnemu handlu i walczyć o niezależność ekonomiczną.

Za obecny stan rzeczy odpowiedzialny jest rząd nasz, który wstecznością swoją i nieudolnością ponosi całą winę drożyzny i lichwy, a który w wielu wypadkach sam świeci przykładem tej niesłychanej orgji.

Nową taryfę celną z podwyżką 700% należy **natychmiast znieść** i przywrócić pierwotną, tak już wysoką stawkę. Rozporządzenie to nie da się żadną miarą usprawiedliwić, gdyż wobec zupełnego sparaliżowania importu ponosi również i skarb państwa wielką stratę.

P. minister skarbu daleko już zaszedł, ale dokąd my zajdziemy?!

Monopol państwowy.

Zrozumiałem jest dla każdego, że dla dobra państwa może być przeprowadzonem świadczenie, dochodzące do wywłaszczenia jednostki, lub też i całych grup ludzi z posiadanych dóbr. Wychodząc z tego założenia, zachowywaliśmy się zupełnie biernie, ilekroć przy użyciu sakramentalnej formułki: „konieczność państwowa" **usuwano nam ten lub ów artykuł z wolnego handlu.** Dla zupełnego zaś znieczulenia naszej wrażliwości przy amputacji często całych gałęzi przemysłu i handlu karmiono nas perspektywą potanienia cen w monopolu. Z jakąś zawrotną szybkością wytrącano nam artykuł za artykułem z naszego handlu i oto stoimy przed dość wysoką liczbą w różnej postaci zaprowadzonych monopoli. Mąka, sól, węgiel, tytoń, cukier, spirytus, sacharyną, to tylko część tego etapu, po którym kroczymy. Po zmonopolizowaniu danego

artykułu, nęcące widoki potanienia cen i znacznych zysków dla skarbu państwa prędko w innej szacie się ukazują, mianowicie wskutek konieczności zaprowadzenia całego aparatu urzędniczego, a przytem wskutek braku zawodowo wyszkolonych, zapobiegliwych urzędników, **monopol danego artykułu wykazuje zaraz na wstępie deficyt**, na pokrycie którego podnosi się znów ceny, które przez to rosną w nieskończoność. Nabywanie zaś artykułów w monopolu staje się łatwem tylko dla urzędników państwowych, otrzymujących go jako deputat, dla innych zaś konsumentów staje się to możliwem tylko w pasku.

Oto dobrodziejstwa naszej słabości do monopolu, na którą już nawet zagraniczni spekulanci zagięli swój parol. Początek dały angielskie firmy herbaciane złączone w syndykat. Firmy te przewidując, że wojna z Rosją wiecznie trwać nie może i że ukończenie tejże otworzy dla Polski znacznie wygodniejszą i tańszą drogę dla sprowadzania herbaty, przedłożyły już rządowi polskiemu projekt zmonopolizowania herbaty w całej Polsce naturalnie przy powołaniu się na ten sam argument „konieczności państwowej i potanienia cen“ zapewniając już sobie z góry w ten sposób wyłączną dostawę herbaty dla Polski. Tego jednak było już zawiele nawet tak biernemu kupiectwu, jakiem jest kupiectwo polskie i tu z uznaniem podkreślić należy, że kupiectwo warszawskie, okazujące zawsze więcej zrozumienia dla żywotnych spraw handlowych, aniżeli kupiectwo krakowskie, zrzeszone w kongregacji kupieckiej, pierwsze wystąpiło na łamach swego pisma zawodowego „Tygodnik handlowy“ z protestem przeciw zakusom firm angielskich, wnosząc równocześnie w tej sprawie memorjał na ręce ministra dla przemysłu i handlu — również i Izba handlowa w Brodach w tymże samym „Tygodniku handlowym“ poddała cały projekt o monopolu herbaty druzgocącej krytyce. Niestety o jakimś, choćby najsłabszym proteście ze strony krakowskiej Kongregacji kupieckiej, reprezentującej kupiectwo krakowskie nader godnie przy wszelkich okolicznościowych uroczystościach, pomyśleć nie można — w najżywotniejszych bowiem sprawach, całe kupiectwo polskie obchodzących, **Kongregacja najmniej inicjatywy okazywała**, wszelkie zaś próby wspólnej inicjatywy całego kupiectwa krakowskiego, nie doznały dotychczas w Kongregacji należytego zrozumienia. Cały nawał ustaw i rozporządzeń godzących w samą istotę handlu w Polsce przeszedł bez najlżejszego oddźwięku ze strony Kongregacji, która widocznie wychodzi z założenia, że reglementacja handlu nie tyczy członków Kongregacji, zapominając o tem, że gdy „Puzapy“ w Polsce zapanują, dla Kongregacji może również miejsca zabraknąć. Miejmy jednak nadzieję, że i Kongregacja przejrzy — byle tylko nie zapóźno i do protestu się przyłączy.

Ponieważ jednak nie chodzi nam o poszczególny artykuł, ale o samo zło monopolu w ogólności, byłoby wskazanem, aby całe kupiectwo krakowskie przyłączyło się do protestu kupców warszawskich w sprawie monopolu dla herbaty, równocześnie zaś za inicjatywą naszych organizacji zawodowych, poczyniło za pośrednictwem Izby handlowej kroki, celem przedstawienia rządzącym czynnikom, **jak zgubnym jest dla państwa, społeczeństwa i handlu usuwanie artykułów z wolnego handlu.** Wprawdzie rozumiemy bardzo dobrze, obecne dążenie do socjalizacji handlu, ale państwo polskie w obecnym stanie odbudowy, nie może sobie pozwolić na ryzykowne eksperymenta i tej w chwili, kiedy inicjatywa każdej jednostki jest państwu nieodzownie potrzebną. Byłoby również wskazanem, by **nasza Izba handlowa w pierwszej linji zaznajomiła się bliżej z treścią i warunkami projektu angielskiego syndykatu**, takowy publicznie ogłosiła i odnośne do tego zajęła stanowisko, a równocześnie zajęła się ankietą w sprawie przeciwdziałania dalszemu ograniczaniu wolnego handlu.

Leopold Fromowicz.

Z Krakowskiego Stow. Kupców.

W niedzielę, dnia 22 b. m. popoł. odbyło się w sali Stowarzyszenia Zgromadzenie Kupców pod przewodnictwem p. **Spiry.**

Przewodniczący zagaił zgromadzenie, witając obecnych. Następnie wskazał przewodniczący na szkodliwe dla kupiectwa ustawy i rozporządzenia, które spowodowały **tylko drożyznę,** podkopując temsamem byt kupiectwa.

Następnie zabrał głos p. r. **Schechter.**

Wskutek fałszywego systemu gospodarczego, zapanowała wielka drożyzna, która się stała **klęską ogólną,** ludzie o stałej płacy domagają się stale podwyżki, cały zaś gniew społeczeństwa **niesłusznie** spada na kupców, którzy wobec tego znajdują się w błędnem kole.

Rząd nie rozumie, że tylko **praca intenzywna i racjonalna gospodarka** może sytuację uratować, a nie żadne ustawy przeciw lichwie. Trzeba **nasycić rynki nasze towarami.**

Sejm uchwalając reformę rolną, obniżył tem samem produkcję. Uchwała o 8-godzinnym dniu pracy zredukowała jej wydajność **do minimum.**

Ustawa o spoczynku niedzielnym zmusza ludność żydowską do **podwójnego świętowania.**

Jeżeli trzy miljony ludności żydowskiej zmusza się jeszcze do jednego dnia spoczynku, to znaczy 150,000.000 dni w roku, czyli strata ekonomiczna **trzech miljardów koron.**

Towarów nie mamy, a więc musimy sprowadzać z zagranicy. Wskutek wysokiego cła, **bo aż o 900%!** idą ceny z zawrotną szybkością w górę, w pewnym stosunku podrożeją i artykuły krajowe, należy zatem energicznie protestować przeciw ostatnim zarządzeniom i zgłasza następującą rezolucję:

„Zgromadzenie Kupców protestuje przeciwko podniesieniu cła o dalsze 700% zaznaczając, że

takie nadzwyczajne podwyższenie ceł przez rozporządzenie ministerjalne jest niekonstytucyjne.

Podwyższenie stawki celnej może tylko mieć na celu ochronę przemysłu rodzimego i zasilenie skarbu państwa. W tym wypadku jest jednak jedno jak i drugie chybione. Przemysł nasz jest dostatecznie chroniony przez niski stan naszej waluty, który w najwyższym stopniu utrudnia sprowadzenie towarów z zagranicy i pomimo tych korzystnych warunków produkcja krajowa jest tak szczupła, że nie możemy się obejść bez znacznego dowozu towarów zagranicznych. Podwyższenie stawki cłowej nie przyczyni się więc wcale do podniesienia wytwórczości rodzimej, ale spowoduje szalony wzrost cen i w rezultacie rząd jako największy pracodawca będzie zmuszony w krótkim czasie znów podwyższyć wydatnie płace urzędników i służby państwowej, tak że ta podwyżka płac przewyższy wielokrotnie dochód z ceł.

Ostatnie rozporządzenie celne wywołało ogólne rozgoryczenie wśród wszystkich warstw ludności, a szczególnie czują się niem dotknięci kupcy, gdyż z jednej strony uniemożliwi im sprowadzenie towarów, których brak jest w kraju z zagranicy, a z drugiej strony niechęć ludności spowodowana nową falą drożyźnianą skierowaną będzie przeciw kupiectwu, gdyż szerokie warstwy ludności nie zdają sobie z tego sprawy, że jeżeli surowce, robocizna i cło tak znacznie podrożały, to kupiec musi żądać za towar daleko wyższą cenę. Zgromadzeni kupcy wyrażają żal i ubolewanie, że sfery rządzące swojemi zarządzeniami podrażają i utrudniają ludności znękanej długoletnią wojną — nabycie najkonieczniejszych artykułów pierwszej potrzeby i domagają się jak najrychlejszego cofnięcia tych wszystkich krępujących rozporządzeń!!“

P. Monderer wskazuje na apatję kupiectwa, twierdzi, że rząd biernie zachowuje się wobec handlu, społeczeństwo zaś polskie jako przeważnie rolnicze, dla handlu również nie ma wyrozumienia. Ostatnie rozporządzenia są wynikiem chaosu, proponuje, ażeby rezolucję rozesłać do miarodajnych czynników i do Izby handlowej i przemysłowej.

P. Bohrer twierdzi, że podwyższenie cła spowodowali chłopi, którzy chcą wygłodzić miasta.

P. Schenker wskazuje na opatję kupców, drożyznę powodują rolnicy i zgłasza **dodatkową rezolucję:** Protest przeciw wstrzymaniu w Boguminie 800 wagonów towarów, towary zaś, które nadeszły **przed 20 lutym mają być clone według skali poprzedniej.**

P. Cypres jest za urgowaniem w radzie miejskiej przyspieszenia uchwały w sprawie godzin pracy w handlu.

Następnie zabierali głos pp. **Fromowicz, Pitzele, Wiener i Bohrer,** który domaga się zwołania publicznego zgromadzenia kupców w obecności innych czynników, jak np. z Rady miejskiej.

P. r. Schechter zaznacza, że Izba handlowa i przemysłowa robi co jest w jej mocy, by pomódz kupiectwu. Prezes Izby p. r. Epstein konferował w Warszawie z prez. ministrów w sprawie utworzenia komitetu rzeczoznawców. Izba handlowa zwołuje na ten temat ankietę. Mowca wskazuje, że „Przegląd Kupiecki“ **stale wytyka błędy rządu** i podnosi zgubne dla kupiectwa skutki fatalnych rozporządzeń.

P. Spira wskazuje na ogromne szkody, jakie kupiectwo ponosi wskutek przymusowego spoczynku niedzielnego, zachęca do energicznych protestów.

Następnie zabierali jeszcze głos pp. Fischer, Bohrer i Pitzele. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono rezolucję p. r. **Schechtera z dodatkiem p. Schenkera,** że zakupione towary przed 20 b. m. mają być opłacane według starej taryfy celnej.

›Tekstilstelle‹ w Bielsku.

Czem się trzeba legitymować?

Warunki w jakich kupiectwo nasze zmuszone jest dzisiaj pracować, chcące utrzymać swoją egzystencję, ażeby „nie runąć“, stają się z każdym dniem trudniejsze.

Nie dość na tem, że towary importowane obłożone są niemożliwemi wprost opłatami celnemi obok i tak wygórowanych cen kupna, skazany jest kupiec nasz na rozmaite szykany ze strony władz i urzędów czy to kontrolnych czy też cłowych.

Bezpodstawne nieraz badania, kontrole i indagacje przez czynników — w wielu wypadkach do tego niepowołanych — narażają kupca na niepotrzebne nieprzyjemności **i na stratę czasu.**

W miejsce Rady Narodowej urzęduje obecnie w Cieszynie Komisja plebiscytowa, która nawiasem mówiąc, urzęduje na „jedną stronę“.

Kupiec nasz, udając się w interesach handlowych do Bielska, musi się tu przy rewizji, między innemi **wykazać także poświadczeniem, że nie zalega z podatkami.** Jest to żądanie, niczem nie uzasadnione ze strony organów rewizyjnych czy też kontrolnych, ponieważ tu w Krakowie przy wniesieniu podania o paszport każdy **załączyć musi także i takie poświadczenie z administracji podatków,** inaczej bowiem nie uzyska paszportu. Poświadczenie takie zostaje w dyrekcji policji, a o duplikatach dotychczas nikomu nie wiadomo.

Gdzież logika?

W Bielsku, centrala tekstylna t. zw. „Tekstilstelle“ całemi masami **wywozi towar za granicę,** bez względu na zapotrzebowanie kraju, a od kupców naszych żąda **horendalne wprost ceny.**

„Tekstilstelle“ bowiem nie kalkuluje cen według kursu, jaki miała waluta, gdy towar skupywała, lecz oblicza według **dziennego kursu giełdowego,** który jak wiadomo jest o wiele niższym niż wówczas, kiedy „Tekstilstelle“ towar kupowała. Gdyby sobie kupiec pozwolił na

taką kalkulację, zająłby się nim JU. W. z3L. i w krótkiej drodze postępowanie takie znalazłoby swój epilog, ale co wolno „Tekstilstellom", „Puzappom" etc. nie wolno kupcowi prywatnemu. Przykład godny naśladowania!

Szlendrjan P. K. O. w Warszawie.

Z sfer kupieckich stale napływają do naszej Redakcji zażalenia na P. K. O. w Warszawie.

Sprawność z jaką funkcjonuje ta instytucja (jak zresztą wiele innych przyp. zecera) urąga najprymitywniejszym pojęciom.

Jako instytucja handlowa powinna P. K. O. zdać sobie dobrze sprawę z swego zadania i pamiętać, że jest na **usługi całego społeczeństwa**, któremu ma **ułatwić a nie utrudniać** w przekazaniu sum pieniężnych.

Jako jeden z wielu przykładów tej niedbałości czy lekceważenia notujemy fakt następujący: Jeden z poważniejszych kupców krakowskich, właściciel konta czekowego Nr. 141.860 otrzymał **dnia 6 lutego b. r.** wyciąg konta Nr. 3 **datowany w Warszawie 31 stycznia b. r.** równocześnie z wyciągiem drugim z daty **dnia 3 lutego b. r.** Między odcinkami (dowody złożenia) był jeden **nadany w Samborze d. 27 stycznia b. r.** A więc o uskutecznionej wypłacie czekiem w Samborze jeszcze 27/I dowiaduje się właściciel konta w Krakowie **dopiero po 10 dniach!** Jest to **połowa czasu** jakiego potrzebuje w dzisiejszych warunkach list **z Ameryki** do Krakowa, przechodząc rozmaite cenzury. Jak wyglądają wobec tego terminowe wpłaty? W jakiem położeniu znajdzie się dziś kupiec, któremu fabrykant czy hurtownik towaru nie wyśle, aż otrzyma przekazaną należytość? Dziś jak wiadomo — za wszystko płaci się z góry.

Z Warszawy do Krakowa listy zwyczajne dochodzą w 24 godzinach, korespondencja P. K. O. dochodzi do Krakowa **dopiero po 6-ciu, a najwcześniej po 3 dniach.** Prawdziwie po europejsku!

Kronika gospodarcza.

Jak to nazwać? Nowy powód do nadużyć i wyzysku dało rozporządzenie o obowiązku cechowania wag i ciężarków.

Kupiec, otrzymawszy wezwanie cechowania wagi i ciężarków udaje się z tem do wyznaczonego mu zakładu (warsztatu), płaci przepisaną taksę, a na drugi dzień odbiera wagę cechowaną.

Z tej okazji wyłoniła się praktyka właścicieli tych zakładów, że zawsze wynajdują „konieczne reperacje" i bez porozumienia się z właścicielem wagi liczą sobie po kilkaset koron (500 do 600 K) za naprawę tak, że koszta naprawy przewyższają nieraz wartość całej wagi.

Przy oddaniu wag do cechowania powinien zakład wagę zbadać i zwrócić kupcowi uwagę na ewentualne potrzebne naprawki z podaniem kosztów, chociaż w przybliżeniu, wówczas kupiec albo się zgodzi, lub też zdecyduje się do kupna nowej wagi. Mając 2, 3 albo więcej wag do cechowania może z pewnej części zrezygnować, a poprzestanie na jednej lub dwu, idzie tu przecież o setki koron.

Jest to wyzysk tylko i zwyczajne (stosujemy wyrażenie najdelikatniejsze) naciąganie.

Nowy wiceminister skarbu. Donoszą nam z Warszawy, że podsekret. stanu w ministerstwie dla b. dzielnicy pruskiej p. Dr. Roman Rybarski, zamianowany został wiceministrem skarbu i obejmie dział walutowy.

Jak w Warszawie przestrzegają przepisy. Jak nam donoszą, w Warszawie mnóstwo sklepów otwartych jest aż do godz. 9-tej wieczorem, a nawet i później, podczas gdy u nas kupcy lojalnie zastosowali się do ustawy. Jak to dobrze być blizko ołtarza!

Polsk. Kr. K. P. komunikuje, iż od 25 lutego będą puszczone w obieg nowe bilety tej kasy 100 i 1000 markowe z datą 23 sierpnia 1919 r. i zaopatrzone podpisami członka Dyrekcji Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej pana Józefa Zarzyckiego, oraz skarbnika głównego p. Marjana Karpusa.

Nowa fabryka obuwia. W Warszawie powstaje mechaniczna fabryka obuwia p. f. „Towarzystwo Spółdzielcze, Mechaniczna Fabryka Obuwia „Warszawianka", oraz temu podobnych przedsiębiorstw. Kapitał zakładowy wynosi 12 miljonów marek podzielonych na 12.000 akcji.

Kurs marki polskiej w Gdańsku. Po ratyfikacji pokoju rozwijał się w Gdańsku coraz więcej handel banknotami polskimi i to tem więcej, gdyż liczni kupcy z Polski czynili coraz to znaczniejsze zakupy, płacąc marką polską, albo niemiecką wymieniając polską. Początkowo płacono przy wymianie marki polskiej na niemiecką pewne agio, które zmieniło się z powodu zawikłań wojennych na wschodzie i niepewnej sytuacji na zachodzie w disagjo, które z biegiem czasu było dość znaczne. Po ratyfikacji nastąpiła zasadnicza tendencja zwyżkowa, która po kilkudniowem chwianiu się osiągnęła obecnie przeciętny kurs 65 mk. niem. za 100 mk. polskich.

24-godzinny czas pocztowy. „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie min. poczt i telegr. o wprowadzeniu 24-godzinnego czasu w służbie pocztowej i telegraficznej.

Konferencja walutowa. Warszawa. Przebywający tu bankierzy amerykańscy zamierzają zwołać konferencję z udziałem ministra skarbu, ambasadora i konsula ameryk. w sprawie czeków pieniężnych, nadsyłanych z Ameryki, których odbiorcy tracą dużo przy wymianie dolarów na marki.

O sekwestr austr. pap. wartościowych. „Neue Freie Presse" donosi, że obecnie rząd austrjacki uzyskał już pewność, iż zwolnione będą z pod sekwestru austrjackie papiery war-

tościowe zagranicą, ogólnej wartości 250 mil. franków.

Stare marki okupacyjne, jeszcze z czasu rządów Beselera w Warszawie, emisji r. 1917, pokazały się obecnie u nas w obiegu. Krajowa Kasa pożyczkowa wyjaśnia, że wobec braku not obiegowych mają one zupełną ważność i powinny być przyjmowane na równi z markami polskiemi, choćby nawet były poniszczone i podarte, byleby miały podpis.

Bank angielsko-polski. Jak donoszą pisma warszawskie, uzyskała grupa finansowo-przemysłowa koncesję na instytucję kredytową p. n. „Bank depozytowy“, z kapitałem 5 miljonów marek.

Do grupy tej przystąpił syndykat złożony z 9 wielkich banków angielskich, rozporządzających kapitałem przeszło 100 miljardów mk., a uzyskawszy aprobatę miarodajnych władz polskich, postanowił kapitał Banku Depozytowego podnieść na razie do 25 miljonów mk. wyjednać ministerjum skarbu, oraz przemysłu i handlu na zmianę nazwy banku na „Angielsko-Polski“.

Transakcje amerykańsko-rumuńskie. Genewa. Stany Zjednoczone ofiarowują Rumunji bezprocentową pożyczkę 800.000 funtów szterlingów w zamian za prawo eksploatacji nafty rumuńskiej przez 6 lat.

Nowa taryfa celna. (Ciąg dalszy).

ARTYKUŁ	Dotychczasowe cło w kor. + 200% za 100 kilogramów	Nowe cło w mk. + 200% za 100 kilogramów
Scyzoryki i noże składane	132·—	320·—
Mydło zwykłe	8·—	25·—
„ perfumowane	36·—	200·—
Włosy ludzkie	wolne	40·—
„ „ wyroby	240·—	550·—
Wstążki kinematograficzne:		
pozytywy	—·—	5.000·—
negatywy	—·—	4.000·—
nie wyświetlane	—·—	500·—
Żarówki z nitką węglową	120·—	270·—
„ „ metalu	—·—	500·—
Bateryjne żarówki	—·—	1.000·—
Wyroby z złota i platyny z prawdziwymi kamieniami	—·—	100.000·—
Wyroby z srebra	—·—	5.000·—
„ z złota	800·—	30.000·—
„ z srebra z prawdziwymi kamieniami	—·—	100.000·—
Papier złoty w cienkich arkuszach	6·—	4.000·—
Brylanty, djamenty, rubiny, szmaragdy, perły, szafiry	60·—	350.000·—
Wyroby jubilerskie i inne kamienie	700·—	5.000·—

(C. d. n.)

NADESŁANE.

Za ten dział Redakcja nie odpowiada.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 25 grudnia 1919 r. podwyższone zostało wpisowe dla nowowstępujących członków na 20 kor., zaś wkładka miesięczna na 5 kor. dla wszystkich członków. **Wydział Krak. Stow. Kupców.**

Wydział Stowarzyszenia „Samopomoc“ podróżujących kupców, Kraków, ulica Dietlowska l. 31 pragnąc powiększyć liczbę swych członków uprasza dotychczasowych członków już we własnym ich interesie o pomoc i poparcie w tym kierunku.

Równocześnie uprasza się członków zalegających z wkładkami o rychłe uiszczenie tychże, jakoteż o regularne zawiadomienie o każdorazowej zmianie adresu.

Wydawca i red. odpow.: Henryk Schenker. Drukarnia Polska Fr. Zemanka i Sp. w Krakowie, Retoryka 10